Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, Środa, 30 stycznia 1946 roku | Nr 14

„Premier świata" wybrany

Plenum ONZ napewno zatwierdzi kandydaturę norweskiego ministra spraw zagranicznych — Trygve Lie

LODNYN, 30. 1. Norweski minister spraw zagranicznych Trygwe Lie został na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych jednogłośnie obrany sekretarzem generalnym Organizacji. W Londynie uchodzi za pewnik, że Walne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych wybór ten zatwierdzi z równą jednomyślnością. Panuje tu ogólne przekonanie, że zarówno rząd norweski, jak i sam minister Lie wyraża zgodę na przyjęcie ofiarowanego mu stanowiska.

Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych jest najwyższym urzędnikiem świata. Do jego kompetencji należy przedkładanie Radzie Bezpieczeństwa wniosków, w sprawach, mogących zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu świata. Do obowiązków sekretarza generalnego będzie należało również przeniesienie Organizacji Narodów Zjednoczonych do siedziby stałej.

Przewodniczący komisji do wyboru stałej siedziby dla ONZ, Gawryłowicz, zapowiedział powrót komisji do Londynu po zbadaniu szeregu miejscowości, mogących wchodzić w rachubę jako stała siedziba, na przyszły tydzień. Po powrocie komisja wskaże miejscowość, która według jej zdania posiada najodpowiedniejsze warunki na stałą siedzibę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ob. Aleksander Burski



Przewodniczący Okręgowej Rady Z. Zaw. i poseł do KRN

1200 obserwatorów podczas wyborów w Grecji

LONDYN (BBC): Korespondent Reutera donosi z Aten, iż przybyła tam pierwsza grupa obserwatorów sojuszniczych, których zadaniem ma być obserwacja wyborów w Grecji, wyznaczonych na dzień 31 marca rb. Ogólna liczba obserwatorów sojuszniczych w Grecji wynieść ma 1200 osób.

Demobilizacji i powrotu do kraju

domagają się wojska amerykańskie na terenach okupowanych. — Żołnierz amerykański pragnie pokoju i współpracy międzynarodowej

NORYMBERGA, 30. 1. Na czele zagadnień, które wpłynęły na powierzchnię w ciągu ostatnich tygodni stoi sprawa powrotu wojsk amerykańskich do Stanów Zjednoczonych. Prawie równocześnie w Niemczech, we Francji i w Anglii doszło do otwartych demonstrancji żołnierzy amerykańskich, którzy wobec zakończenia wojny **domagali się szybszego wysłania ich do domów.**

Dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej przyjął delegację żołnierzy, którzy oświadczyli, że **nie widzą konieczności utrzymania wielkiego kontyngentu wojsk Amerykańskich w Europie.** Podobne uchwały zapadły na wiecach, urządzanych przez żołnierzy amerykańskich w Londynie. W Paryżu utworzyli żołnierze komitet pod nazwą **„Liberation Commitee"**, to znaczy komitet wyzwolenia żołnierza, który postawił sobie za cel w pierwszym rzędzie przyspieszenie demobilizacji oraz **zrównanie praw żołnierza z oficerami.** Na szczególne podkreślenie zasługuje okoliczność, że ta spontaniczna akcja żołnierzy amerykańskich **zbiega się z wielką falą strajków, jaka ogarnęła Stany Zjednoczone.** Żołnierze amerykańscy w Europie z zainteresowaniem śledzą przebieg strajków, gdyż wśród strajkujących znajduje się wielu weteranów drugiej wojny światowej.

Szczególne wrażenie wywarły wiadomości z Ameryki o manifestacjach weteranów, demonstrujących pod hasłem **„wczoraj byliśmy bohaterami — a dziś jesteśmy ludźmi niepotrzebnymi".**

W amerykańskich kołach dziennikarskich podkreśla się, że żołnierz amerykański z ogromnym zadowoleniem przyjmuje do wiadomości informacje o ciągle zacieśniającej się współpracy międzynarodowej i śledzi z zainteresowaniem przebieg Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Londynie.

Żołnierz amerykański, jak każdy „Common Man" w Ameryce, **pragnie pokoju i** [jest] gotów **udzielić swego poparcia każdemu politykowi, który na sztandarze** swym **wypisze hasło ścisłej współpracy międzynarodowej.** W tym stanie rzeczy nie daje żołnierz amerykański posłuchu niedobitkom faszystowskim, żerującym również w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Agitatorzy faszystowscy wszelkiego autoramentu, andersowcy, ustaszi, własowcy, ukrywający się członkowie ukraińskich, litewskich i łotewskich oddziałów SS — nie szczędzą wysiłków, aby **zaszczepić w żołnierzu** baśnie o trzeciej wojnie światowej, która lada dzień wybuchnie. Żołnierz amerykański wykazuje jednak zdrowy **zmysł polityczny.** Nie ulega on tej propagandzie, lecz wręcz przeciwnie nastraja się on nieprzychylnie i czasem nawet wrogo wobec podżegaczy. Doszło do tego, że władze amerykańskie pod wpływem opinii panującej w armii amerykańskiej, postanowiły radykalnie zdemilitaryzować **nieamerykańskie oddziały wojskowe**, znajdujące się w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Obozy wojskowe, wśród których nie brak gniazd andersowców, zostaną zlikwidowane, a żołnierze nie będą mieli prawa noszenia odznak wojskowych i zostaną w prawach swych zrównani z tak zwanymi „D. P." (Deportowanymi). Podejrzani agitatorzy rozpowszechniają tendencyjnie rozmaite pogłoski o nastrojach panujących w armii amerykańskiej. Ostatnie wydarzenia we Frankfurcie, Londynie i Paryżu zadają kłam tej propagandzie i świadczą o tym, że **żołnierz amerykański nie tylko nie chce wojny, lecz w wojnę nie wierzy. Dlatego** wywiera on nacisk na przyspieszenie **demobilizacji wzorem innych krajów, a** nacisk ten będzie prawdopodobnie skuteczny.

Strajk lotników angielskich

Oświadczenie premiera Attlee w Izbie Gmin

LONDYN, 30. 1. Agencja Reutera donosi, że premier Attlee złożył oświadczenie w Izbie Gmin w sprawie strajku lotników RAF na Dalekim Wschodzie. Stwierdził on, **że nie trzeba przypominać rządowi i konieczności przyspieszenia demobilizacji.** Odmowa wypełnienia obowiązków przez jednostki wojskowe może doprowadzić **tylko do opóźnienia powrotu do ojczyzny.** Istnieje inny sposób wyrażania swego niezadowolenia niż naruszanie dyscypliny. Odpowiedzią rządu na niesubordynację będzie postępowanie dyscyplinarne.

Upaństwowienie kopalń w Anglii

Dyskusja nad projektem rządowym w Izbie Gmin

LONDYN. (BBC). W angielskiej Izbie Gmin odbyła się w dniu wczorajszym zapowiedziana debata nad projektem rządowym ustawy o upaństwowieniu kopalń węgla. Brytyjski minister finansów Dalton w swoim przemówieniu poruszył konieczność zamiany gospodarki prywatnej na wydajną gospodarkę państwową. Na czele tej gospodarki będzie stała **Rada Zarządzająca**, posiadająca bardzo szerokie kompetencje. Jednak w sprawach szczególnie ważnych podlegać będzie dyrektywom poszczególnych ministrów.

Minister do spraw opałowych Shinwell mówił o spadku produkcji węgla, o **konieczności dokonania radykalnych reform w przemyśle węglowym**, zarówno jeśli chodzi o materjał ludzki, jak i stronę techniczną, co, zdaniem mówcy, może być skutecznie przeprowadzone tylko przez państwo.

Bezpośrednie rokowania między ZSRR a Persją

LONDYN BBC). W dniu dzisiejszym Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych będzie obradowała w dalszym ciągu nad sprawą perską. Delegacja perska otrzymała instrukcje od swego rządu, dotyczące nawiązania bezpośrednich rokowań z Rosją.

Goście czescy ulegli katastrofie

Tragiczne zderzenie samochodów na szosie Łódź — Warszawa. — Trzech Czechów-sportowców ciężko rannych, reszta odniosła poważne kontuzje

ŁÓDŹ, 30.I. W dniu wczorajszym na szosie Łódź — Warszawa wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa, której ofiarą padła **czeska drużyna sportowa „Sparta" z Pragi.**

O godz. 2.45 po południu na samochód ciężarowy „Społem", wiozący 21 członków czeskiej ekipy z Warszawy na spotkanie w piłce ręcznej z drużynami łódzkimi, najechał z tyłu wóz wojskowy, jadący w tym samym kierunku.

Jak wynika z rozmowy z przedstawicielem AZS-u warszawskiego Aleksandrem Sosinowiczem, który jest przewodnikiem sportowców „Sparty" w Polsce, wina jest całkowicie po stronie szofera samochodu ciężarowego, który najechał na wóz Czechów.

W wyniku zderzenia **ekipa czeska znalazła się w rowie,** przy czym **trzech Czechów odniosło dotkliwe obrażenia czaszki i żeber, pozostali wyszli z wypadku z mniej lub więcej poważnymi kontuzjami.** Trzech ciężko rannych odwieziono do szpitala w Łodzi, celem dokonania zabiegów lekarskich. Władze wszczęły dochodzenie.

Tym, którzy narzekają...

CO SIĘ DZIEJE WE WŁOSZECH?

Władza rzeczywista jest w rękach zorganizowanych dezerterów i maruderów. — Kradzieże, rabunki, morderstwa. — Wojska okupacyjne

Największy „czarny rynek” na świecie

Narzekamy na pewne nieporządki, które tu i owdzie jeszcze u nas panują. Nie podobają się nam, i słusznie, burdy wywoływane przez maruderów i dezerterów. Nie sądźmy jednak, że stanowią one nasz monopol, jak starają się nam wmówić pewne koła. Posłuchajmy, co pisze o stosunkach panujących we Włoszech „Sunday Pictorial”.

Przez dwa lata **pracowałem** we Włoszech jako **oficer bezpieczeństwa. Raporty** pisane przeze mnie wywoływały wrażenie **spokojnego i nieszczęśliwego kraju, powstającego powoli z ruin dzięki pomocy** angielskiej.

Podczas wojny konieczne było wywołać tego rodzaju wrażenie. Na biurku miałem zawsze przed sobą oficjalne wskazówki, ostrzegające przed rozpowszechnianiem „niepożądanych wiadomości, mogących wzbudzić niepokój i trwogę w krajach sprzymierzonych”.

To wszystko już minęło. **Jestem z powrotem w Anglii.** Zasłona dymna opadła, a to, co widzimy, nie jest zbyt obiecujące.

Można powiedzieć, że władza we Włoszech **przechodzi w ręce zorganizowanych** gangsterów. Większość dużych miast jest **na łasce osobników, terroryzujących mieszkańców, chronionych bezskutecznie przez pozbawioną broni policję.**

Czarny rynek, czerpiący swe **materiały** prawie **wyłącznie z kradzieży własności wojskowej, wzrasta do rozmiarów, których** nie można już lekceważyć. Wraz z nim zwiększa się i **zbrodniczość.**

Czytałem akta sądowe, brzmiące jak powieści kryminalne. W kraju wyzwolonym przez żołnierzy brytyjskich, karmionym żywnością, kupioną za pieniądze z podatków brytyjskich, **jedyną uznawaną władzą jest władza karabina maszynowego.**

W obecnych warunkach **żaden szofer wojskowy nie odważy się jechać po zmroku drogą Neapol—Rzym. Każdy z nich jest** więcej, niż pewny, **że na licznych górskich skrętach tej drogi zatrzymają go jacyś uzbrojeni osobnicy.**

Niektórych zatrzymano i zabrano im tylko wozy. Inni **próbowali uciec i zostali zabici.**

Prawie **czwarta część wszystkiej żywności**, wysyłanej **przez aliantów do Włoch, odpływa na czarny rynek. Sytuacja dobiega** już punktu wrzenia. **Kradzieże** aut są **rzeczą normalną i nie wzruszają już zbytnio amerykańskiej żandarmerii.**

Z bandytami włoskimi **połączyło się** wielu **alianckich dezerterów.** W Rzymie określają ich liczbę na **około 5000.** Armia amerykańska nie odważyła się do dziś opublikować cyfry swoich **dezerterów**, **którą ocenia się jako bardzo poważną.**

Policja wojskowa **zdaje sobie** doskonale sprawę z tego **wszystkiego.** Jest ona jednak **bezsilna.** Broń, **którą** noszą policjanci **na służbie, nie posiada amunicji.** Nie wolno im przeprowadzać żadnej rewizji, nie mogą zatrzymywać żadnych osób cywilnych. Rezultatem tego jest **największy czarny rynek na świecie.** W Rzymie czy Mediolanie można kupić wszelkiego rodzaju **przydziały wojskowe**, naturalnie kradzione i to często przy użyciu broni.

W marcu ub. r. wyładowano w Ancone **15 samochodów wojskowych marki** Dodge. Przyszli szoferzy, naładowali auta żywnością i odjechali. Od owego czasu nie widziano **ani aut, ani szoferów. Nowi dezerterzy!**

Obława, którą zorganizował na swoim terenie pewien komendant dywizji, przyniosła niespodziewaną zdobycz. Prócz aresztowanych bandytów, **zdobyto około 3000 karabinów, 178 karabinów maszynowych, kilkaset granatów i nawet kilka aut pancernych.**

Tych jednak, do których ta broń należała, musiano przekazać **sądom włoskim.** Te ostatnie pod naciskiem zorganizowanych gangsterów **wypuściły ich wszystkich.** Nie uwierzyłbym w to nigdy, gdybym nie czytał tych akt.

Są jednak jeszcze bardziej dziwne sprawy. W Pescarze zamordowano dwóch żołnierzy kanadyjskich. Pijani włóczyli się oni po mieście, **stukając w okna i wołając „vino” i „signorinas”.** Pewien Włoch zakłuł ich nożem i przy pomocy swego przyjaciela **zakopał ciała w ogrodzie swej willi.** Morderstwo to zostało wykryte przez moich ludzi. Stosownie do obowiązujących przepisów, zmuszony byłem wydać tych dwoje **policji włoskiej. Mordercę skazano na pięć, a jego przyjaciela na trzy miesiące.**

Na punkcie kontrolnym w Chiarabella **zastrzelono dyżurnego kaprala.** Chciał on zatrzymać auto, które podejrzewał o przewóz kradzionych materiałów.

Na peryferiach Rzymu **przychwycono żołnierza nowozelandzkiego na spacerze z Włoszką. Oblano go benzyną i spalono żywcem.**

Rozkaz przekazywania obywateli włoskich sądom włoskim czyni policję wojskową **zupełnie bezradną.** Bezbronna policja włoska zaś nie może dać rady uzbrojonym, i to doskonale, gangsterom.

Wielu Włochów chciałoby wiedzieć, co **właściwie robią w ich kraju wojska alianckie, jeśli nie potrafią one utrzymać porządku i doprowadzić do poszanowania** prawa. Na to pytanie odpowiedzieć nie potrafię.

Gad

KAT PARYŻA i LUBLINA

Karol Albrecht Oberg został aresztowany we wsi tyrolskiej

Władze francuskie zdołały schwytać nie lada ptaszka. Mianowicie stwierdzono, iż ex-szef gestapo paryskiego **Karol Albrecht Oberg** przebywa w jednej z wiosek **tyrolskich.** Oberg — zwany „katem Paryża”, **został już aresztowany i przewieziony nad Sekwanę** —jak twierdzą Francuzi — będzie sądzony na miejscu swych zbrodni.

Gestapowiec liczy w tej chwili **49 lat,** jest **on** Saksończykiem. **Od 17-go roku życia służył w armii niemieckiej i podczas wielkiej wojny dosłużył się rangi kapitana. Po klęsce** Niemiec **rozstał** się z armią i **zabrał** się do handlu tytoniem. Ale już w **1931** r. **zapisał** się do partii **brunatnych koszul** i jako członek SS **zaczął szybko robić karierę. Wkrótce został gruppenfuehrerem w randze majora, a w 1939 r. Hitler mianował go generałem.**

Generał Oberg jest również dobrym naszym znajomym, gdyż w 1941 r. **stał na czele gestapo w Lublinie.** A wiemy wszyscy, że Lublin był jednym z miast polskich, będących pod największym terrorem gestapo. O krwawych wyczynach Oberga doszły wiadomości do Berlina, gdzie go uważano za jednego z najlepszych i najpewniejszych szefów gestapo. Ponieważ w tym czasie zaistniał akurat **vacat w Paryżu,** gdyż Himmler zwolnił ze stanowiska dr Lincke, który się okazał zbyt „miękki” w postępowaniu z Francuzami — **kat Lublina został mianowany szefem gestapo paryskiego.**

Przybycie Oberga do Paryża wkrótce dało się odczuć; rozpoczął on bezlitosną walkę z ruchem podziemnym. Jeden z jego „wyczynów” to spalenie miasteczka **St. Die.** Teraz zbrodniarz powraca na miejsce przestępstw, aby zapłacić za swe winy.

(g)

Pogrzeb poległych milicjantów

Dnia **29 stycznia rb odbył się uroczysty pogrzeb** milicjantów **W. Kubiaka i F. Skonieczko, ofiar** kul bandyckich. Kondukt żałobny z **orkiestrą** na czele wyruszył z K. M. O. na Stary Cmentarz.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Partii Politycznych, Związków Zawodowych i K.M.O. ze sztandarami, liczne **delegacje** z wieńcami oraz liczne rzesze społeczeństwa.

Nad trumną wygłosił kilka słów kpt. Kempa, dziękując obecnym za tłumne przybycie, oddając hołd poległym na posterunku i zapewniając, że M. O. nie spocznie, póki nie wykryje sprawców tych tragicznych zajść. Następnie przedstawiciele PPR i PPS pożegnali zmarłych towarzyszy.

Po oddaniu salwy honorowej, trumny spuszczono do ziemi.

H. K.

Wesoły wieczór w T. P. Ż.

W dniu wczorajszym w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy ul. Piotrkowskiej 93 odbył się „Wesoły Wieczór Sylwestrowy”.

Program wieczoru był wysoce urozmaicony. Piosenki, wykonywane przez I. Sielską, I. Ciżyńskiego, tańce I. Śpiewakowskiej, skecze z udziałem Saniewskiej i Rejskiego i niezrównanej Sielskiej, pierwszorzędnej śpiewaczki i artystki.

Konferansjerka bez zarzutu Golca.

Całość zostawiła miłe wrażenie popularnego wieczoru artystycznego na dobrym poziomie.

Całkowity dochód został przeznaczony na pomoc zdemobilizowanym żołnierzom. Wieczory tego rodzaju będą się odbywać w każdą niedzielę i ze względu na ich dobry poziom oraz cel, niesienie pomocy b. żołnierzom, winny znaleźć poparcie całego społeczeństwa.

J. Z.

—x—

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakub” w wykonaniu zespołu kameralnego D. Ż.

W niedziele i święta dwa przedstawienia: o godz. 16.15 i o 19.15.

Codzienna nowelka „Expressu”

Zazdrosny mąż

Helena była sama. Mąż jej **wyjechał** z Paryża w sprawach **służbowych** i miał powrócić dopiero za tydzień.

Helena **czekała** na swą **wypróbowaną,** wieloletnią **przyjaciółkę Elę.**

Dopiero przed kilku **godzinami** otrzymała od niej **następujący list:**

— Najdroższa! wybacz, że od kilku dni nie dawałam żadnego znaku o sobie. Stało się coś, co z pewnością zaważy na dalszym moim życiu. Dziś po południu przyjdę do Ciebie i opowiem Ci wszystko.

Twoja Ela”.

Tym razem Ela była bardzo punktualna.

Dwie młode, eleganckie kobiety zamknęły się w zacisznym buduarze.

— Co ci się stało? — **spytała Helena,** spoglądając na przyjaciółkę **z pewnym** niepokojem.

— Powiem ci wszystko, wszystko ci powiem — rozpoczęła **Ela.** — Tylko tobie, więcej nikomu! **Wczoraj po raz pierwszy** w życiu zdradziłam **mego męża.** Wiesz, że do tej pory byłam **mu wierna,** że **żaden** mężczyzna mnie nigdy nie **interesował** prócz niego. Ale Ryszardowi Datralowi nie potrafiłam się **oprzeć. Kocham go nad życie** i jestem strasznie szczęśliwa. Mąż mój, **Ernest,** kocha mnie bardzo i jest o mnie niesłychanie zazdrosny. Wprawdzie do tej pory ma do mnie zaufanie i nigdy mnie **nie śledzi,** ale jeśli dowie się, że jego zdradzam, z pewnością zabije mnie i Ryszarda!

Helena wprawdzie była innego **zdania** o **Erneście** i **uważała,** że nie jest on zdolny do żadnych gwałtownych czynów, ale nie powiedziała o tym przyjaciółce.

— Dlaczego więc ryzykujesz? — spytała Elę.

— Dlatego, że kocham Ryszarda. Nie opuszczę go, choćbym nawet miała zginąć. Ale **będę ostrożna,** bardzo ostrożna. Właśnie dlatego zwracam się do ciebie.

— **Do mnie?** — zdziwiła się Helena.

— Tak, właśnie do ciebie. Do tej pory **spotykałyśmy się** przeciętnie cztery **razy tygodniowo. Obecnie będziemy się** widywać tylko raz w tygodniu, ale **oficjalnie** cztery. Gdy będę **u Ryszarda, Ernest** musi **wiedzieć, że spędzam popołudnie z tobą.**

— **Ależ, kochana Elo** — **zaoponowała Helena** — **mąż mój** z pewnością się na to **nie zgodzi.**

— **Twój mąż? — krzyknęła Ela.** — Ty go **masz zamiar wtajemniczać w moje intymne** sprawy? Zaklinam cię, nie czyń tego! Prócz ciebie, nikomu nie wolno wiedzieć o Ryszardzie! Jeśli ty mi nie pomożesz, to chyba nie znajdę żadnego wyjścia z tej strasznej sytuacji. Pamiętaj o tym, że mąż mój jest niesłychanie zazdrosny, że mi będzie groziła śmierć.

Ela wybuchnęła płaczem.

Helena miała dobre serce, nie potrafiła odmówić.

— Jakaś ty dobra, jaka kochana!—zawołała Ela, ocierając łzy chusteczką. — Teraz muszę ci dać pewne wskazówki. Otóż w te dnie, kiedy będę się spotykała z Ryszardem, nie wolno ci będzie chodzić do żadnej z modnych kawiarń, ani nawet parku. Bo ktoś cię tam może zobaczyć beze mnie. Nie wolno ci będzie również siedzieć w domu. Wiesz przecież, że nasze służące dobrze żyją z sobą. Będziesz więc mogła chodzić do podrzędniejszych kawiarenek lub parków, położonych zdala od śródmieścia.

Warunki były ciężkie, ale Helena **musiała się zgodzić.**

I od tego dnia otrzymywała dość często **następujące liściki:**

„**Najdroższa** przyjaciółko! Spotkamy się dopiero w poniedziałek, ale oficjalnie **spędzamy** w dwójkę czwartkowe popołudnie. **Pamiętaj** o tym, najdroższa.

Twoja Ela”.

I Helena musiała postępować tak, jak Ela sobie życzyła.

W ciągu trzech tygodni spędzała często godziny popołudniowe w zacisznym pięknym parku na jednym z przedmieść. Zabierała ze sobą książkę lub jakąś robótkę.

Pewnego popołudnia, gdy znów znalazła się w owym parku, ogarnęło ją przerażenie. Zobaczyła Ernesta. Ukłonił on się jej z ujmującym uśmiechem i natychmiast się przysiadł.

— Ela dziś ma randkę z Ryszardem, co?—rzekł wesoło. — Wiem o tym wszystkim. Żal mi tylko pani, że się pani nudzi w tym ogrodzie. Widzi pani, że jeśli chodzi o mnie, to jestem nawet zadowolony, że Ela znalazła kochanka. Przynajmniej teraz mam już zupełny spokój i mogę się często spotykać z moją przyjaciółką. Proszę jednak panią bardzo o dyskrecję. Ela nie powinna wiedzieć o naszym spotkaniu.

Ernest spieszył się do swej kochanki. Rozmowa trwała więc krótko.

Gdy nazajutrz Helena spotkała przyjaciółkę, opowiedziała jej wszystko.

— Rozumiem—odparła jej sucho Ela. — Znudziło ci się już to wszystko. Nie chcesz mi pomagać. I dlatego wymyśliłaś całą historię. Mój mąż nigdy nie potrafi[illegible] mnie zdradzić. Jesteś wstrętna! [illegible]

Oburzona Helena wskazała jej drzwi.

Od tego dnia więcej się już nigdy spotykały...

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



POLICJANCI: — Rewizja! Dokumenty! — — WICEK: — Moje uszanowanie!.. — — WACEK: — Co za spotkanie!.. —

POLICJANT: — No gdzież są te dokumenty? Dawać natychmiast!.. — — WICEK: — Poszukamy ich w szafie.. —

I POLICJANT: — Co oni robią tak długo w tej szafie? — II POLICJANT: — Trzeba to zbadać!.. —

I POLICJANT: — To wcale nie szafa!.. To tajne wyjście!.. — II POLICJANT: — I tędy nam uciekli!.. —

Zasłużona rehabilitacja

PŁOCK (29. I.) W poniedziałek, dn. 21 b. m. Płocki Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę rehabilitacyjną Kaniny Becel. Swiadkowie wykazali, że Beclówna należała do Polskiej Konspiracyjnej Organizacji Niepodległościowej i w porozumieniu z nią wpisała się na listę volksdeutschów. Zatrudniona w Zarządzie Miejskim oddawała Polakom wiele usług, wydając im dokumenty itp. Sąd po przeprowadzeniu przewodu wydał wyrok, na podstawie którego Becĺówna została rehabilitowana i przywrócona do wszystkich praw obywatelskich.

KTO ZACZ DR. BIER?

Co robił przed wojną i podczas wojny. — Produkował części broni dla Niemców. — Koligacje i znajomości zagraniczne. — Działalność po wyzwoleniu

W tych dniach, z polecenia Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, został aresztowany dobrze znany na terenie Łodzi dr. Bier.

Dr Bier już przed wojną zajmował się spekulacją i grą na giełdzie, a jak wynika z jego własnych zeznań, w latach 1937—39 zarabiał rocznie 400.000 zł. Brał on udział w międzynarodowym handlu zbożem w Rumunii i Anglii, podczas okupacji założył 3 zakłady przemysłowe w Warszawie „Frydel i Nodzyński" i „Frydel i Łański"; każdy z tych zakładów przeprowadził kapitalny remont samochodów ciężarowych dla armii niemieckiej. Trzeci zakład produkował śruby stalowe i nakrętki do broni pancernej.

Tak wysługiwał się hitlerowcom dr Bier, reperując im miesięcznie około 200 samochodów, dostarczając części dla czołgów, które walczyły z naszymi sprzymierzeńcami i naszą armią. Ciągnął on przy tym z tych transakcji olbrzymie zyski.

Charakterystyczne dla Biera są jego zdolności przewidywania. Krótko przed wybuchem wojny, w 39 roku, Bier ulokował wszystkie swoje kapitały za granicą przeważnie w bankach szwajcarskich. „Przewidywał" on także zniszczenie Warszawy i tuż przed powstaniem zlikwidował swoje interesy w Warszawie. Ma on wielu przyjaciół za granicą, między innymi dyrektora giełdy zbożowej w Londynie Goldschmidta i b. ministra przemysłu Hutsona, który był znany w angielskich kołach rządowych ze swoich filogermańskich przekonań. Poza tym w Ameryce Bier posiada rodzinę i przyjaciół miljarderów i finansowych potentatów na Walls Street.

Po wyzwoleniu Polski dr Bier przyjechał do Łodzi wraz z ekipą, do której należał także adwokat Zalewski, niedawno aresztowany szabrownik i spekulant na wielką skalę. Bier został kierownikiem Aprowizacji na miasto Łódź i województwo. W owych czasach nie gardził on drobnymi nawet transakcjami, sprzedawał z poniemieckich magazynów artykuły żywnościowe — w ten sposób okradał ludność pracującą, bo artykuły żywnościowe, zamiast trafiać do stołówek fabrycznych lub biurowych, szły w ręce paskarzy.

Zwolniony przez Zarząd Miejski, dostaje się do Państwowej Centrali Handlowej, rozpoczyna szereg wielomiljonowych transakcji, zakłada najrozmaitsze przedsiębiorstwa handlowe, pod których szyldem prowadzi swoje czarnorynkowe machinacje. Handluje walutami, złotem i biżuterią, najrozmaitszymi towarami w olbrzymich wagonowych ilościach.

Dr Biera aresztowano w parę godzin przed zakończeniem przez niego olbrzymiej transakcji handlowej, na której w ciągu tygodnia miał zarobić ponad dziewięć milionów złotych.

Razem ze spekulantem została aresztowana jego była żona, Eugenia Pokorska. Podczas rewizji w jej mieszkaniu znaleziono olbrzymie składy win, kawy, czekolady i innych luksusowych artykułów żywnościowych, całe góry najpiękniejszych zagranicznych jedwabi i materiałów ubraniowych, znaleziono także kasetkę pełną kosztowności, brylantów i biżuterii złotej i platynowej oraz znaczną ilość gotówki w złotych, amerykańskich dolarach i w innych walutach.

W związku z aferą dr Biera, której szczegóły, w miarę postępu śledztwa, „Express" będzie podawał, zostanie pociągniętych do odpowiedzialności szereg osób znanych i popularnych na terenie łódzkim.

Akt oskarżenia przygotowuje prokurator Sądu Okręgowego w trybie doraźnym.

„Działalność" adw. Alberta Zaleskiego

Sprawy rehabilitacyjne bogatych volksdeutchów, kierownik cukrowni i „importer" z Zachodu aut, aparatów, biżuterii etc.

(Z) Onegdaj został aresztowany znany łódzki adwokat Albert Zaleski pod zarzutem udziału w kilku olbrzymich aferach walutowych, szczególnie w aferze Rudolfa Biera, których szczegóły podajemy w dzisiejszym numerze.

Zaleski prowadził sprawy rehabilitacyjne Volksdeutschów, na których to sprawach zarabiał setki tysięcy złotych, poza tym był kierownikiem cukrowni i radcą prawnym kilku nawet poważnych instytucji.

Zorganizował on i przeprowadził kilka wypraw szabrowniczych na wielką skalę, z których przywoził samochody ciężarowe pełne drogocennych ładunków, jak naprz. futer, aparatów radiowych, aparatów fotograficznych, maszyn do pisania itp. Nie gardził także handlem biżuterią i złotymi zegarkami. Handel dewizami i zagranicznymi walutami przynosił mu także niemałe zyski.

W przeprowadzeniu swoich machinacji posługiwał się plikiem zaświadczeń, przeważnie fałszywych, między innymi sfałszowanym zaświadczeniem o udziale jego w konspiracji.

Aresztowanie znanego adwokata jest dowodem, że Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym działa sprawnie i osiągnięcia jej rokują nadzieję, że już w niedługim czasie „królowie" szabru i spekulacji znajdą się wszyscy za kratkami. Życie gospodarcze zostanie oczyszczone ze szkodników, przynoszących Państwu olbrzymie straty i opóźniających odbudowę kraju.

„Szabrownicy" w kawiarni

przeprowadzali „transakcję" samochodową

W dniu wczorajszym Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem nakryła w jednej z łódzkich kawiarń trzech szabrowników, którzy przeprowadzali sprzedaż wyszabrowanego na Zachodzie samochodu sanitarnego. Szabrownicy znaleźli się za kratami; w trakcie ich aresztowania usiłowali oni zniszczyć rachunki, które dowodziły, że brali udział w szeregu innych spekulacyjnych i szabrowniczych transakcji. Prowadzone w tej chwili śledztwo ujawnia szereg nowych przestępstw.

Samochód sanitarny, zamiast służyć szabrownikom dla ich zbogacenia, będzie woził chorych w Ubezpieczalni Społecznej, dokąd został dziś przekazany przez Komisję Specjalną.

Banda „Abażur 101"

grasuje na terenie pow. łęczyckiego

Na terenie gminy Wartkowice pow. Łęczyca, grasuje banda rabusiów, która zakłóca spokój mieszkańców. Ostatnio banda ta urządziła napad na pocztę miejscową, demolując budynek i niszcząc papiery wartościowe.

Wysłany patrol M. O. napotkał w lesie kilku bandytów, z których jednego udało się aresztować. Zatrzymany Eugeniusz Kamiński udzielił cennych informacji o poszukiwanej bandzie. Na czele jej stoi „ppor. Abazur 101", człowiek bez skrupułów.

Banda „Abazur 101" napadła na posterunek Milicji Obywatelskiej, celem odbicia schwytanego bandyty. Wywiązała się półgodzinna strzelanina, podczas której raniono trzech cywilnych. Bandyci zbiegli, Milicja Obywatelska prowadzi energiczne poszukiwania.

Program radiowy na dziś

11.57 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Mozaika muzyczna — wyk.: Lu Wilczyńska — piosenki, Edward Ciuksza — mandolina, Franciszka Leszczyńska — fortep. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Rezerwa. 15.30 Przechadzki po mieście pogad. informac. Marka Zagajnego. 15.30 audycja dla robotników: 1) „Utrwalamy pokój" — pogad. Jana Szczepańskiego, 2) „Sto — ośmiodniowy strajk u Haeblera" — pogad. Dzikowskiej i Kubickiej, 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Pieśni ludowe w wyk. Marii Smętkiewicz, akomp. Wanda Klimowiczowa. 19.30 W-wa, 21.30 Koncert Życzeń. 22.00 W-wa, 22.30 W ramach audycji „Pisarzy chłopskich" — „Śmierć kościelnicy" — fragment z pow. „Inkluzowe wiano" — Józefy Mortana. 22.40 W-wa 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) — „Czekaj na mnie". „Wisła" (ul. Przejazd 1) „Adria" (ul. Marsz. Stalina 2) — „Jaśnia". „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul. Przejazd 2) „Skrzydlaty Dorożkarz". „Stalowy" (ul. Kilińskiego 123) — „Jeany". „Włókniarz" (ul. Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2-4) — Film produkcji polskiej. „Przez łzy do szczęścia". „Robotnik" ul. Kilińskiego 178) — „Wielki Walc". „Tatry" (ul. Sienkiewicza 9) — „Przedwiośnie". (ul. Żeromskiego 74-76) — „Cztery serca". „Rekord" (ul. Rzgowska 2) — „Pan minister tańczy". „Bajka" (ul. Franciszkańska 31) — „Niesforna dziewczyna". „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Subretka". „Polonia" (ul. Rzgowska 84) — „Jaśnie Pan Szofer". „Zachęta" (ul. Zgierska) — „Pieśniarz Warszawy". „Muza" (Ruda Pabianicka) — „Testament profesora Wilczura".

Maria Kwaśniewska wraca na boisko

Maria Kwaśniewska odwiedziła swe rodzinne miasto. Przybyła ona do Łodzi, aby zobaczyć mecze czechosłowackich koszykarzy i siatkarzy.

— Powrócę w tym roku na boisko, mówi nam Kwaśniewska. Czuję się w takiej formie fizycznej, że niewątpliwie będę jeszcze mogła dojść do dobrych rezultatów. Czesi, którzy są w Łodzi, zapraszają mnie, abym w maju przybyła do Pragi na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne — mam nadzieję, że ten projekt dojdzie do skutku.

ŁKS — Siła

Dziś mecz hokeja na lodzie

Dziś o godz. 19 i pół na boisku-ŁKS-u zostanie rozegrany mecz hokejowy pomiędzy ŁKS-em a Siłą z Giszowic. Będzie to jakby rewanż — ponieważ obie drużyny spotkały się w Krakowie w ramach mistrzostw Polski. ŁKS wygrał w stosunku 2:1, plasując się na drugim miejscu tabeli przed Siłą, która zajęła trzecie miejsce. Niewątpliwie Siła dołoży wszelkich starań, aby zwyciężyć i tym samym poprawić choć teoretycznie swe miejsce w ogólnej klasyfikacji drużyn hokejowych w Polsce. Jest to drużyna młoda i pełna zapału — była ona rewelacją mistrzostw w Krakowie.

Rewanżowe spotkanie ŁKS—Siła odbędzie się jutro.

Mimo katastrofy samochodowej

Czesi zwyciężają (44:19) koszykarzy i siatkarzy łódzkich

Samochód wiozący ekspedycję sportowców czechosłowackich, jadący z Warszawy do Łodzi uległ katastrofie. Taka wieść w oka mgnieniu rozeszła się w YMCE.

Ale — oto nasi goście siedzą przy posiłku, kilku z nich jest w świeżo założonych bandażach.

— Jakto się stało — zapytujemy?

— 30 klm od Łodzi, w okolicach Głowna wymijał nas samochód ciężarowy. Zawadził o nasz wóz, który stoczył się do rowu. Na szczęście pryzma piasku osłabiła skutki upadku.

Nasz wóz jechał dość wolno, bo gdyby nie ta okoliczność — następstwa katastrofy byłyby napewno opłakane.

Najgorzej ucierpieli

Suksa, Spiret i Prazdl.

W nerwowej więc atmosferze rozpoczął się turniej gier sportowych w sali YMCA.

Program musiał ulec opóźnieniu. Rozpoczął się od meczów lokalnych, które dały następujące rezultaty:

W siatce AZS — ŁKS 10:5, 10:7, TUR — ŁKS 10:6, 4:10, 3:10, w koszu ŁKS — AZŚ 28:17.

Wreszcie wbiegła na salę drużyna czechosłowacka „Sparta".

Chłopcy, jak dęby! **Prażanie są niezwykle serdecznie powitani przez publiczność łódzką. Wita ich również imieniem miasta wiceprezydent Duniak.**

— Witam Was w imieniu robotniczej Łodzi! — mówi.

Odegrano hymny narodowe, goście otrzymują liczne podarunki. Przeciwnikiem ich jest mistrz Łodzi — TUR. Niestety, łodzianie wchodzą na boisko jakby już zgóry byli nastawieni na porażkę z jakimś kompleksem niższości. Są wyraźnie stremowani i dają sobie narzucić tempo. **Polakom brak szybkości, celności w strzałach — akcje ich nie mają płynności.**

„Sparta" przewyższa przynajmniej o dwie klasy. W ciągu kilku pierwszych minut **prażanie już prowadzą 5:0,** opanowując zupełnie teren i nie wypuszczając z rąk inicjatywy. Turowcy zdobywają się tylko na pojedyncze wypady i nie mają zupełnie wykończeń podbramkowych. Nadto Czesi górują w technice chwytania piłki. Do przerwy stan gry jest 25:4. Po odpoczynku łodzianie grają w nieco wzmocnionym składzie i gra po trochu się wyrównuje, ale jest już zapóźno aby marzyć o sukcesie.

Mecz kończy się **zwycięstwem Czechosłowaków 44:19.**

Najlepszymi graczami wśród Czechów okazali się **Siegel i Simek.**

— Jednak w Warszawie lepiej grają w koszykówkę twierdzą gracze „Sparty".

Mecz siatkówki pomiędzy Spartą a AZS należał do niezwykle emocjonujących. Widownia dopingowała akademików, którzy grali niezwykle ambitnie i uzyskali sukces w drugim secie. Ostatecznie jednak musieli ulec lepszym Czechom. Rezultat **15:7, 14:16, 15:9.**

Mimo przegranej AZS zasługuje na pochwałę. Chłopcy grali dobrze i dowiedli, że **poczynili postępy.**

Dziś dalszy ciąg turnieju, który zapowiada się bardzo ciekawie. „Sparta" zmierzy się w koszykówce z ŁKS-em, również i w meczu siatkówki przeciwnikiem jej będą „czerwone koszule".

Klasa czechosłowackich koszykarzy jest tak wysoka, że naprawdę warto obejrzeć ich w akcji i coś nieco się od nich nauczyć.

K. G.

Z dokumentów niedawnej przeszłości



Na fotografii widzimy tłum rozradowanych gestapowców, którzy zaprzęgli do naładowanego wozu starego człowieka i jakiegoś chłopczyka. Obok stoi opryszek w mundurze z kłonicą w ręku, który pogania tych nieszczęśliwych ludzi

Andrzej Zański

— Podaj mi dłoń!..



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

14)

Lekko zamyślił się. Szedł w milczeniu a Hanka, tłomacząc sobie zupełnie inaczej przyczynę tego jego chwilowego uciszenia, nerwowo otwarła i zamknęła torebkę.

— Nudzę go — przeleciało jej przez głowę — O czym z nim rozmawiać? Co mu powiedzieć, ażeby nie odszedł jeszcze ode mnie? Tyle razy marzyłam o takim spotkaniu, a teraz, kiedy mam go przy sobie, zachowuje się jak głupia gęś i nie umiem wykrztusić ze siebie ani jednego mądrzejszego słowa.

Dochodzili do bramy. Z daleka widać było dobrze Hance znany samochód Orszewskiego.

— A teraz koniec — zmroziła ją zła myśl. Teraz pożegna się ze mną i znów miną miesiące, zanim tak jak teraz spotkamy się znowu sam na sam.

Nie może mu przecież powiedzieć wręcz, żeby podarował jej parę chwil żeby pospacerował z nią jeszcze po parku. Na to jest przecież za dumna. Nie, nie da mu niczem do zrozumienia, jak miłą jest dla niej ta minuta.

Są już nieledwie przy bramie. Inżynier przystaje.

— I rozstajemy się — znów otwiera i zamyka torebkę dziewczyna. Ale wytworny pan nie myśli o pożegnaniu.

— A może przejdziemy się jeszcze parę kroków? — proponuje.

Hanka była za ambitna, ażeby poprosić go o to samo. Jest jednak za szczera i za prostolinijna, ażeby ukryć swoje rozradowanie.

— Ależ bardzo chętnie — mówi szybko, a twarz rozjaśniła się jej.

Więc idą z powrotem. Znów to samo rozarium, znów rabaty z pierwszymi bratkami, szmaragdowe trawniki i pierwsza zieloność brzóz. Tylko ze stały się bardziej złociste, bardziej słoneczne niż przed chwilą.

— Zatem nie znudziłam go, — raduje się serce Hanki.

Idzie w milczeniu. Nie denerwuje się już, że chwilowo nie znajduje odpowiedniego tematu do frapującej rozmowy. Zresztą to, co i on powie za chwilę, nie jest bynajmniej specjalnie oryginalne.

— Lubi pani kino?

— Owszem — przyznaje Hanka. — Szczególnie amerykańskie filmy z miłym happy endem. Życie przechodzi szaro i nieciekawie, dobrze jest więc znaleźć przynajmniej na ekranie trochę innych barw i nastrojów.

W jej głosie brzmi tołżni melancholii. Zbigniew przygląda się jej znowu uważnie.

W biurze widział w niej tylko rodzaj automatu, spełniającego swoją wyznaczoną regulaminem pracę. Przed chwilą, spotkawszy ją w parku zauważył, że jest ładną panną, a w tej chwili dostrzegł w niej i godną pożądania kobietę.

Zaraz.. Jakie miał właściwie plany na dzisiejsze popołudnie? Aha, zamierzał spotkać się w „Ziemiańskiej" z redaktorem Anatolem Liniczem, który pisze teraz (jak twierdzi) studium biograficzno-psychologiczne o pewnym łódzkim fabrykancie.

Linicz nie zwierzył mu się dokładnie o którym, ale Orszewski przypuszcza, że chodzi tu chyba o Juliana Herda. Nie darmo spotkał ich dwukrotnie w „Tabarinie" i w Malinowej. Herd, siedząc przy stoliku, rozprawiał o czymś długo i szeroko, a dziennikarz, popijając drogie wino, przysłuchiwał mu się niby bardzo uważnie, choć w oczach jego lśniło coś jak odblask ironicznego uśmiechu.

Linicz nie pogniewa się chyba, jeśli Zbigniew skrewi dziś i nie przyjdzie do „Ziemiańskiej"?

— Nie chciałaby pani pójść ze mną na godzinkę do „Esplanady"? pyta Hankę Orszewski.

Mroczkówna miała pozałatwiać w mieście sobotnie sprawunki. Kupić mięso na niedzielę, wstąpić do sklepu po masło i pieczywo. Z natury jest bardzo obowiązkowa. Ale w tej chwili nie przyszło jej nawet do głowy, że kiedy wyjdzie z kawiarni, sklepy mogą być już pozamykane.

— Ależ bardzo chętnie — mówi ucieszona.

Jeszcze jedno spojrzenie wgłąb słońcem opromienionego parku i oto siedzi już obok Zbigniewa w samochodzie, który, skręciwszy w ulicę Karola, gna potem po asfalcie ulicy Piotrkowskiej.

— Poraz pierwszy jadę takim prywatnym, eleganckim samochodem — z pół dziecinnym uśmiechem zwierza się towarzyszowi.

Zbigniew ma dobre serce. Cieszy go to, że zrobił komuś przyjemność. A że ten „ktoś" jest naprawdę bardzo ładny i miły, powiększa jeszcze jego zadowolenie.

W „Esplanadzie" jest o tej godzinie pełno. Kawiarnia szumi niby wielki ul. Kelnerzy uwijają się między stolikami, roznosząc na tacach kawę, herbatę i ciastka.

— Co dla pana inżyniera? Jeden z nich zjawia się przy stole, zajętym przez Orszewskiego i jego towarzyszkę.

— Co pani woli: kawę, czy herbatę? A może czekoladę?

Myśl Hanki pracuje szybko. Kalkuluje, że herbata będzie chyba najtańsza A jej nie wypada przecież nadużywać grzeczności towarzysza.

Choć więc wolałaby się napić czekolady, powiada:

— Poproszę o herbatę.

— A jakie ciastka?

(d. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-06564